

O R E D O W N I K

ROK II

Azara (Misiones, Rep. Argentyna) 1 Lipca 1925

N^o. 13

Pismo informacyjne kierowane przez domorostych, „z ludu dla ludu“.

Prenumerata na cały rok 5 \$, dla fundatorów, 3 \$. Za granicą 2 dol. rocznie.

Sprawa ubezpieczenia dóbr gminnych

Już od lat dużo radzono i proszono o rady, jak ubezpieczyć własności naszych szkół, ochronek, czy też domy towarzystw i t. d. Najobszerniej o tej sprawie radzono na wiecu polsko-katolickim w r. 1914 w Azarze, na którym uczestniczyło, siedmiu delegatów z Brazylii, przedstawicieli towarzystwa z kolonji Korpus i Apostoles prywatnie.

Ze wszystkich rad, jedyną była, postarać się o „persona juridica“ tj. osobę prawną, lecz „sęk był w tem“ — po pierwsze, że uzyskanie osoby prawnej kosztuje sporo pieniędzy (kilka tysięcy) — po drugie, większa część naszych kolonistów niema pojęcia jak traktować sprawę osoby prawnej. Mysłą, niejedni że osoba prawna to tak, jak spodnie, dziś można zdjąć a jutro na nowo wdziać, niewiedząc że komitet legalnie wybrany, nie może opuścić stanowiska kiedy bądź, ani postępować według swego widzimisie — po trzecie, osoba prawna nie jest stałą, lecz wymaga co lat kilkanaście odnowienia.

Wszystkie te trudności były przeszkodą do ubezpieczenia dóbr gminnych, aż tu podczas wojny zjawiał się poraż pierwszy jeneralny konsul austrijacki (Krobr, rodowity Czech). Temu przedstawiono wyżej wymienione trudności, ubezpieczenia dóbr gminnych, na co ów konsul jeneralny pewien siebie oświadczył: „Najłatwiej przepisać na Konsulat Jeneralny, trzeba tylko o tem zawiadomić Ministerstwo Spraw Zagranicznych“. Podczas wojny było to niemożliwością, a zresztą nie było wiadomo jak się wojna skończy. Skończyła się na naszą wółką korzyść. Powstała wolna i niepodległa Polska, doczekaliśmy się własnego konsula jeneralnego. Teraz postanowiło ostateczny krok uczynić, aby swoją posiadłość Dom Narodowy

ubezpieczyć:

Towzystwo Jana III Sobieskiego z Azary

Zwróciło się do konsula jeneralnego Dr. Włodka, który sprawę przewlekał. Narreszcie doczekaliśmy się Posła Polski w osobie Dr. Mazurkiewicza i znów towarzystwo tą sprawę poruszyło. Tym razem pytano się o ogólnem ubezpieczeniu dóbr gminnych w Misiones, aby je przepisać na rząd Polski. Sprawę tą p. Poseł Dr. Mazurkiewicz oddał do Min. Sp. Zag., ale dnia 5-go lutego 1924 r. z góry zawiadomił:

„Ta sprawa ochronek i domów narodowych z tytułami własności na nie, przedstawia poważne trudności, z których rzeczewicie bardzo trudno jest wybrnąć, albowie n posiadanie przez rząd Polski w kilku miejscowościach posiadłości w Misiones, mogłoby być tutaj niemile widziane. Co innego na jednym miejscu. Po otrzymaniu odpowiedzi z Ministerstwa zasadniczej we wszystkich tych sprawach, trzeba będzie przystąpić do ostatecznego uregulowania“.

Była to odpowiedź z dnia 5 lutego r. 1924, więc półtora roku dochodzi, a odpowiedzi niema. Niech sobie to wszyscy ci, którzy ciągle nad tą sprawą rozprawiają i krytykują, do pamiętnika zapiszą. Najśmieszniejszą jest rada tych, którzy radzą, aby co roku na nowo wybranego prezydenta przepisać, na którego kosztą, składka wszystkich członków za ledwie na stemplowy papier starczy, a notariusza i podróże skąd optać? Niedosć jest ubezpieczyć ochronki i domy narodowe, ale też:

Wła-nosc kapliczek

Pod tym względem jeszcze większy kłopot bo krzyczą pod niebiosa: „Nie zapisać na biskupa“! Tym wszystkim oznajmia-

my, że według prawa kościelnego (Can. 1503), nie może być prywatny człowiek właścicielem kapliczki publicznej lub kościoła, bez osobliwego zezwolenia Stolicy Apostolskiej.

Niech nam będzie przykładem i nauczka zdarzenie w prowincji Bs. As., gdzie koloniści nie chcieli zapisać kościoła na biskupa. Biskup zakazał księżom w tym kościele odprawić nabożeństwo. Trzy lata przez upartość kolonistów kościół stał pustką, aż nareszcie uparci widzieli że nie nie pomoże, przepisali na biskupa.

Drugi wypadek zdarzył się w prowincji Entre Rios, gdzie biskup nawet jednej kongregacji nie zezwolił zatrzymać posiadłość kościoła parafjalnego, pomimo że ta kongregacja swoim kosztem wybudowała (27.000 \$). Sprawa poszła do Rzymu który rozstrzygnął że kościół ma być zapisany na biskupa.

O tem prawie mogą nas pouczyć Polacy z Brazylii, a w Pół Am. liberalni katolicy Polacy przez chciwość posiadania dóbr kościelnych, doprowadzili do założenia kościoła narodowego, gdyż Stolica Apostolska nie zrobiła żadnych ustępstw i Kościół Św. wykluczył ich ze swego łona i tak powstała polska schizma.

Pozatem mamy dokument w rękach od dawniejszego dziekana Ks. Federyka, gdzie się rozchodzi o budowę kapliczki św. Hyacynta (Jacka) w Kampinas. W tym dokumencie biskup wymaga, wpieryw przepisu tytułu własności, lecz że tam ziemia jest rządowa (fiscal), więc stanie się to, aż ziemia będzie pomierzona i będzie oddana biskupowi, jak się stało z kapliczką św. Agnieszki.

Dokument ten został doręczony komitetowi w Kaźmierzowie, aby się nareszcie przekonali ci, którzy ciągle się sprzeciwiają, przepisowi na biskupa.

Jak pisać imiona i nazwiska?

Sprawę nazwisk poruszaliśmy już raz w Orędowniku, ale jest to sprawa, którą nie raz ani dwa, lecz nieustannie na nią zwracać uwagę, jak mamy pisać nasze imiona i nazwiska.

Dla lepszego wytłumaczenia tej sprawy podam kilka przykładów.

I

Przed kilkunastu dniami miałem sposobność robić spis zaręczyn czyli zapowiedzi. Według metryk, to pan młody nazywał się Jan Stupnicki a panna młoda Helena Capaja.

Po skończonem spisaniu aktu zaręczyn młodzi podpisali się:

Stupinski, Avelina Zapaia

Niech teraz Sz. Czytelnicy przedstawią sobie, że dzieci tego małżeństwa za lat kilkadziesiąt będą zmuszeni przeprowadzić sprawę spadkową. Sędzia któremu by tę sprawę oddano, porównując metryki chrztu i ślubu, powiedziałby, że to małżeństwo jest nieprawne, bo metryki wcale się nie zgadzają. Po prostu że nie są ślubni, bo Jan Stupinski ma za żonę Avelinę Zapaia a nie Helenę Capaja i na odwrót. Dla uniknięcia podobnego z góry przewidzianego kłopotu, zrobiłem nowy spis, wymagając żeby się podpisali podług metryk. Panna młoda wtedy powiada: „Przecież Helena to po polsku, a po hiszpańsku to Avelina, tak mówił nauczyciel w hiszpańskiej szkole, że to wszystko jedno.

II

Będąc w Cerro-Cora u Kaźmierza Brevski, miałem sposobność widzieć dokument sprzedarzy czakry w którym nazwisko sprzedającego notariusz napisał Matscherzuki, sprzedający podpisał się Machorinki, a właściwym jest i tak się synowie na tym dokumencie podpisali: Macierzyński.

III

Jan Jagas przebywający na naukach w Bs. As., wybrał „enrolamiento“ w którym nazwisko ojca było napisane Jagasyk, a matki zamiast Lypka — Lypaka.

W zakładzie przełożeni porównując metryki, nie zgodzili się nato, więc sprawiło to niemało kłopotu ojcu jego, zanim sędzia (juez de paz) poprawił błędnie napisane nazwiska.

Otóż jak nauczyciele w szkołach przekraczają nazwiska, wymawiając się że nie potrafią pisać, ani nie mogą wymówić (my to możemy ich mowę), tak samo rodzice które nie zważają jak się dzieci podpisują, albo sami błędnie piszą, dają

do tego aby je wydziedziczyć, aby majątak ciężko zdobyty poszedł na marne.

Wydziedziczenie to nie nasąpi natychmiast, ani wyrokiem sądu, lecz sprawdzanie nazwiska lub imienia pociągnie takie koszta za sobą, że całego majątku nie starczy. Zato adwokaci będą tłusci.

J. Cz.

Zjazd delegatów szkół polskich w New Yorku

Jedną z największych trosk naszego wychodźstwa w Ameryce jest niezależna szkoła polska, któraby wychowywała dzieci nie na Amerykanów, ale na Polaków, obywateli Ameryki.

Zadaniem komitetu jest niesienie pomocy istniejącym placówkom oświatowym, oraz zakładanie nowych szkół i klubów dla dziatwy polskiej.

Komitet ma się zwrócić do ogółu polonji w Stanach Zjednoczonych o pomoc i materialne poparcie dla tej ważnej sprawy.

Na podkreślenie zasługują słowa prezesa komitetu, redaktora Błażewicza, wypowiedziane na zakończenie zjazdu:

„Rozpoczynamy nową erę w życiu szkolnem wychodźstwa. Ważnym jest moment i będą miały doniosłe znaczenie powzięte przez nas decyzje. Nie wypowiadamy nikomu walki, nie chcemy z nikim rozstrzygnąć wojny. Celem naszym jest wychowanie dziecka polskiego w duchu polskim, żeby, pozostając w tym kraju, pamiętałoawsze o ojczyźnie jego rodziców“.

Twórcom nowej, placówki oświatowej na wychodźstwie, należy życzyć jak największego powodzenia w pracy. Tak się starają nasi w Północnej Ameryce.

miarze ziemi w pikadzie „Sueca“

Jak poprzednio donosiliśmy, osadnicy w pikadzie „sueca“ byli przygotowani na przybycie inżyniera i rozpoczęcia pomiaru ziemi.

Gdy przyjechał inżynier, osadnicy teżyżekady, szczególnie Moskale na km. 12

niemogli przyjść do porozumienia, więc nie rozpoczął pomiaru, oczekując odpowiedzi w tej sprawie od Dyrekcji Jeneralnej.

W tym względzie przynosi „La Nación“ z 20-6 br. następującą wiadomość:

„Mecking 19. Dyrekcja Jeneralna ziemi rozporządziła aby inżynier D. P. A. Perez Piran, który miał wykonać pomiar w pikadzie „sueca“, przeniósł się do Cerro-Cora. To zarządzenie zostało wydane z przyczyny trudności jakie tam powstały, niemogąc przyjść do porozumienia i uzyskania obiecannej pomocy osadników przy pomiarze“.

Kiedy teraz nastąpi porozumienie niewiadomo a osadnicy kto wie jak długo będą musieli czekać na pomiar.

Komunikat Konsulatu

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje, iż nadeszły z Ministerstwa Skarbu obligacje 5 procentowej Państwowej Pożyczki konwersyjnej z roku 1924 wymienione za Pożyczkę Krótkoterminową i premjową-Miljonówkę.

KOLONJA AZARA:

| | | |
|----------------|-----|-----|
| Kruk Jozef | zł. | 33 |
| Fassa Mikołaj | „ | 262 |
| Zakowicz Jan | „ | 39 |
| Zakowicz Jozef | „ | 32 |
| Smiechowski M. | „ | 32 |
| Gregorzyn M. | „ | 131 |
| Jagas Mikołaj | „ | 131 |

BUENOS AIRES:

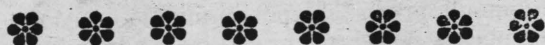
| | | |
|------------------|-----|----|
| Zaborowski Piotr | zł. | 24 |
| Hartglas N. | „ | 98 |
| Domański Andrzej | „ | 8 |
| Piasecki Jozef | „ | 10 |
| Krajewski Jan | „ | 40 |

Obligacje te doręczone zostaną osobiscie zgłaszającym się za podpisaniem odnośnego kwitu, zaś zamiejscowym za poprzedniem nadesłaniem kosztów przesyłki w kwocie 60 cts. w markach pocztowych.

Kierownik: Langer m. p.

Kazimierz Warchalowski

Przyjechał przed kilku dniami do Argentyny, wysłany przez rząd Polski dla zbadania warunków dla przyszłej emigracji polskiej do tego kraju.



Kazimierz Breska

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie inne produkty kolońjalne — Posiada zawsze wielki wybór różnych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones



„El Polones”

Michał Zubrzycki

Kupuje i czyści ryż w jakiegokolwiek ilości — miele kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

Almacén „FIRPO” Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Kupuje produkty kolońjalne — Placi ceny najwyższe — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS — Misiones

„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych towarów metrowych — obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów — Ceny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

AZARA Misiones

Teofil Szychowski

Sklep — skład żelaza — kuźnia

APOSTOLES Misiones

Bracia wy z Korpusu
Pozbądźcie się troski,
Gdyż jest między wami
Dobry kupiec Polski.

Najstarszy to skleparz
Dla wygody braci,
Tanio towar sprzeda
Wasze dobrze płaci.

A wiecie kto taki?
Mieszka w pośród wioski,
A jak się nazywa?

Józef Kozłowski

Misiones

Korpus

LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc L'Esca a

Kupuje produkty kolońjalne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów
Cena bardzo przystępna

KOLONJA KORPUS Misiones

Dentysta polski

Dr. B. Skoniecki

Z dyplomem Uniwersytetu

Przyjechał z Polski i pracuje w całym Misiones. — O ile kto ma życzenia i prosi udać się do pracowni w gospodzie polskiej „La Moderna”.

APOSTOLES Misiones

Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie stelmachskie po cenach przystępnych.

APOSTOLES Misiones

Antoni Lubaczewski

Wielki wybór towarów metrowych i innych pierwszej potrzeby — kupuje produkty kolońjalne.

Przeгляд Religijny

Katolicy i prasa katolicka

„Na mocy uchwały Episkopatu katolickiego w Pół. Ameryce, a zatwierdzonej przez papieża Piusa XI miesiąc każdego roku jest miesiącem prasy katolickiej, miesiącem zastanowienia się przez wszystkich katolików w Ameryce nad znaczeniem prasy w ogólności a w konsekwencji popieraniem jaknajusilniejszym i rozpowszechnianiem prasy katolickiej.

Katolicy wożole, a przede wszystkim katolicy polskiej narodowości, nie zastanawiali się dotąd nad znaczeniem i jakością prasy i skutkiem też tego prasa katolicka jest dziś bardzo zaniedbana.

Gdyby bowiem nasi katolicy polscy w Ameryce umieli byli doceniać wartość i wpływ prasy, to 95 procent polsko-amerykańskich pism krzewiłoby zasady katolicko-narodowe, to nie mielibyśmy wśród Wychodźstwa naszego pism szerzących zasady dla naszego ludu zgubne, a co za tem idzie nie mielibyśmy tyle występków wśród młodzieży naszej nie byłoby tego naigrwania się obcych z Polaków, ale byłibyśmy siłą poważną i nakazującą dla siebie szacunek, poważanie i cześć narodu amerykańskiego.

A obowiązek ten dotyczy podwójnie naszych rodaków w Ameryce szczególnie w obecnym czasie ogólnego zepsucia, ogólnego upadku moralnego, ataków z jednej strony na religję naszą, język ojców naszych, a z drugiej strony braku odporności, braku wiary we własne siły i braku wiary w piękny a dobroczynny wpływ wysokiej kultury narodu polskiego.

Mamy to święte przekonanie, że z nastaniem tego miesiąca, wszyscy z Rodaków naszych, którym szerzenie zasad Kościoła Chrystusowego i obrona polskości leży na sercu, wypełnią święty obowiązek względem naszej polsko-amerykańskiej prasy katolickiej i dotożą wszystkich swoich starań, aby odtąd nie było rodziny polskiej i katolickiej, w której by domu nie znajdowała się gazeta „Katolicka“.

Otóż bracia rodacy czyż potrzeba, aby nas dopiero upominano podierać prasę katolicką? Jak w przedmowie Orędownika powiedzieliśmy.

Czytelnia Quo Vadis

W czasie przedwojennym rozpowszechniała różne (120) narodowo-katolickie gazety. Teraz w czasie powojennym nie mniej komitet czytelników był czynnym. Wystaliśmy do kraju 300 \$ zamawiając 100 egz. „Przewodnika Katolickiego“, 100 egz. „Skarbu Rodzinny“, 100 egz. „Dzwonka Marji“, 100 egz. „Posłańca Serca Jezusowego“, i rozsyłamy naszym czytelnikom aby dostarczyc pokarmu duchowego, w tem przekonaniu że Orędownik, chwilowo nie może im dostarczać, gdyż nie posiada funduszów, aby we większym rozmiarze wszechświatowe przynosić wiadomości.

Nie potrzeba już powtarzać ile to razy w Bs. As. ludzie dobrej chęci wzięli się polskie pisma wydawać i tyleż razy nie powiodło się. Odzywamy się dziś do was:

Kolonisci w Misiones

Orędownik to warza gazetka i waszym interesom służy, od was zależy jej istnienie, czy się powiększy lub zmniejszy. W Pół. Am. uchwalili sobie miesiąc podpierania piśmiennictwa polsko-katolickiego, a czy też my w Misiones będziemy mieli taki miesiąc?

Z góry liczyliśmy nato, gdyż Orędownik w pierwszym numerze powiedział, że naszą czytelnię uważamy jako:

Instytucje dobroczynna

Pisaliśmy wtedy: „Biorąc pod uwagę prenumeraty tutejszych pism w Misiones kosztują przeciętnie 30 do 40 centy egz. Za tak wygórowaną cenę Orędownik nie dopiąłby swego celu“ i prosiliśmy wszystkich czytelników o podparcie i wynagrodzenie według możliwości, a ubogim bezpłatnie chcieliśmy dawać, byleby czytali. Lecz za takie zamiary karcito nas wielu: „Gdzie tam spuścić się na wieczną

zebranie,! Tak nas przyparto i zmuszono ustalić cenę, którą podaliśmy“.

Prenumerata na cały rok 5 \$ dla fundatorów 3 \$. Za granicą 2 dolary.

Niechętnie to czyniliśmy i wolelibyśmy aby wy kochani rodacy taki miesiąc podparcia prasy uchwalili.

Brednie o nauczaniu moralności

W sobotę 13 czerwca br. nauczyciele szkoły rządowej w Azarze, dali przedstawienie, które nie udało się im na 25 maja. Podczas przedstawienia jeden z nauczycieli powiedział mowę w której następujące głupstwo plótł: „W szkole tylko ma się uczyć moralności. Po za szkołą nikt niema się tym zajmować“.

W rządowych szkołach nie wolno o Bogu mówić i jak czytelnicy wiedzą imię Boga całkiem wykreślono w książkach. (Wywodzą człowieka pierwotnego od małpy, z jajka (jak jaszczura?) i td.), a teraz ta szkoła która się wyrzeka Boga ma uczyć moralności?

Bez Boga niema moralności, gdyż wszelkie zasady moralności wypływają z Boga, jako z jedyne go źródła, mając w nim jedyne swe uzasadnienie.

Nie trzeba być człowiekiem głęboko wierzącym, wystarczy znać choć trochę dzieje ludzkości, by zrozumieć, że bez Boga i religii nie powstał ani jeden organizm społeczny czy państwowy, że z upadkiem wiary niechybnie następował całkowity upadek polityczny, jak to historia grecka i rzymska nam doświadcza.

Były to narody dzielne i wysokiej kultury, a rozkład ich nastąpił gdy Boga i religię odrzucili i rozpustne życie prowadzili.

Wiadomości parafjalne

Apostolów

Wybory i przyjęcie Dzieci Marji

Na wyborach które się odbyły 21 maja br. została ponownie wybrana Aniela Krzemińska prezydentką, Agata Szeliga, zast. Władysława Czajkowska sekretką, Aniela Banera kasjerką.

Udział w głosowaniu brało tylko 17 dziewcząt, gdyż drugie dla niepogody nie mogły przyjść na zebranie.

W tym dniu zostali przyjęci do grona Dzieci Marji jako sodaliski. Marja Sniechowska, Genowefa Matuszewska, Aniela Horodycka Julia i Leonora Tuzienkiewicz. W. Cz.

Różancovvo

Uroczystosc Sw. Antoniego

W sobotę 13-6 br. odbył się odpust w naszej parafji św. Antoniego, wielkiego cudotwórcy. Ze uroczystość ta przypadła na sobotę, a na niedzielę uroczysta procesja Bożego Ciała, a nasza kochana dziatwa nie mogła brać udziału będąc w szkole, spodziewaliśmy się że mniej wspinała ta uroczystość odprawi się.

Pomimo tego, był tak liczny udział, że procesja w kościele zaledwie mogła się pomieścić tak że wszyscy przekonali się jak bardzo święty Antoni wielki cudotwórca jest kochany i wielbiony.

Przyjecie Dzieci Marji

Na uroczystość św Antoniego wieczorem odbyło się przyjęcie 20 dziewcząt jako Sodaliski do Stow. Dzieci Marji. Na zebraniu obecnych było 71.

Przyjecie Młodzieńców

W dzień uroczystości św. Alojzego, patrona stowarzyszenia młodzieńców odbyło się zebranie.

W tym dniu zostało przyjętych do grona stowarzyszenia jako Sodalisi 7 członków, jako Aspirantów 7.

Obecnych na zebraniu było 35.

Uroczystosc Bozego Ciała

Jak przeszłe lata tak i w tym roku, w naszym parafjalnym kościele, odprawiła się przesłiczna oktawa Bożego Ciała, a zarazem nowenna do Najświętszego Serca.

W tej 8-mio dniowej uczcie brała udział przedewszystkiem dziatwa i starzy. Dzieci z większej odległości zamieszkali w ochronce, aby móc brać udział w tem przesłicznym rannem i wieczornem nabożeństwie. Starzy poszukali sobie umieszczenie u znajomych, dlatego nabożeństwo było bardzo uczęszczane.

Sliczne i dobrze wykonane fotografie kazacie sobie

Co dzień brało udział w tej Najświętszej Uczcie od 80 do 100 ludzi, razem 920.

Starzy i młodzi, dziewczęta i młodzieńcy wrządzili składkę, by kościół na tą oktawę jak najśliczniej ustroić. Sprawili kilkanaście różnobarwnych wianków, składali na światło, tak że rozkoszą było patrzeć na ślicznie ustrojony ołtarz i cały kościół.

Ludzi na rannem i wieczornem nabożeństwie było nadzwyczaj, tem więcej wieczorem, na którym szczególnie młodzież brała udział tylko na zakończenie nie było tyle jak inne lata, bo pogoda nie sprzyjała.

W piątek rano na zakończenie nowny do Najświętszego Serca brała udział tylko dziatwa i starzy, którzy przez całą oktawę w pobliżu mieszkali i odprawiło się uroczyste przeżegnanie i poświęcenie się Najświętszemu Sercu.

Ksawerowo

21 czerwca mieliśmy przyjemność być na polskim nabożeństwie, które jak zwykle w Szpitalu św. Ksawera się odprawiło.

Od czasu gdy nastąpiła polska przelozona w szpitalu zformowało się koło kapliczki tego szpitalu nasze polskie parafjalne zrzeszenie. Poraz pierwszy nasza polskokatolicka gromada z Ks. Ignacym Katryńskim się zebrała na Boże Narodzenie i odprawiła przesłownie polskie kolędy. Po odjeździe Ks. Ignacego daje nam sposobność Wielb. Ks. J. B. Maryański odprawić polskie nabożeństwo.

Na uroczystość Najś. Serca Jezusowego odprawiliśmy poraz pierwszy nasze śliczne polskie nieszpory, które obecnych argentyńskich katolików w podziw wprawiły.

Po nieszporych miał Wieb. Ks. Jozef B. M. kazanie o miłości Najś. Serca Jezusa, które w tym dniu oczekuje od wszystkich wiernych katolików, aktu przeżegnania za wszystkie obelgi i zelżywości Jemu wyrażone w Najśw. Sakramencie.

Po skończeniu nauki, Wiel. Siostra Przelozona rozdawała wszystkim Polakom płonące świece i medalik Najś. Serca Jezusa z czerwoną wstążeczką. Odprawił się uroczyste przeżegnanie i śpiew, a potem

cała gromadka polska poświęciła się uroczystość Sercu Jezusowemu a błogosławieństwem ukończyło się nasze nabożeństwo. Argentyńscy z wielkiem uznaniem pochwalili nasz wzorowy i przejmujący śliczny śpiew.

Chociaż ks. Józef Maryański wie dobrze że Polacy w Posadas siłą okoliczności są zmuszeni praktykować nabożeństwa po hiszpańsku, to jednak w imię obowiązku polskiego kapłana, śpieszy do tej małej garstki rodaków ażeby bodaj jedną godzinkę pomodlić się razem po polsku.

Tym sposobem wzbudza w tej gromadce polaków coś takiego, co łączy i przyciąga do kupy a równocześnie odnawia polską tradycję, która przez brak takiej łączności może zginąć.

Wobec tego polacy z Posadas składają Ks. Jozefowi Maryańskiemu serdeczne podziękowanie.

P. J.

Mazdalenowo

Sprawozdanie dochodów i rozchodów parafjalnych od roku 1921 do 1924.

| | |
|-----------------------------|-----------|
| Dochód z kwestu kościelnego | 225.35 \$ |
| " " podatku parafjalnego | 135.00 " |
| " " kolędy | 76.70 " |
| Razem | 437.05 \$ |
| Rozchód na budowę | 157.35 \$ |
| " " służbę Bożą | 120.00 " |
| " " świece | 39.60 " |
| Wyżyczone | 120.00 " |
| Razem | 437.05 \$ |

„Nasz Misjonarz“

Niezawodnie wszyscy odbiorcy „Skarbu Rodzinnego“ w marcowym numerze wyczytali że pismo „Skarb Rodzinny“ miało być zmienione na „Nasz Misjonarz“.

Gdy niniejszy numer „Orędownika“ dojdzie czytelnikom do rąk, już pierwszy zeszyt „Nasz Misjonarz“ będzie w rękach odbiorców. Czemu tak spóźniony? Otoż przysłano nam go nie pocztą pod opaską, ale jako pakunek, przez co musiał przejść przez komorę celną.

Treść nadzwyczaj ważna i pozatem śliczne ilustracje. Każdy obiorca tego pisma przyczyni się razem do rozpowszechnienia i podpierania w rozkrzewieniu wiary św.

zrobic przez fotografa polskiego Wlad. Jodka N.

Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i żywnościowy
(Gran Tienda y Almacén)

„Las tres B B B.“

Dom handlowy najlepiej wyposażony
Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

Misiones

Jakób Terlecki

Michał Ciempala

Największy polski sklep na pikadzie „Galiciana”
 Kolońja Bompland (adresować należy)

Sklep—kupuje tytoń i wszelkie inne
 produkta kolońjalne.

CERRO-CORA (Derendinger) Misiones

PIKADA GALICIANA

Bompland

Lincoln

Ford

Fordson

Nie traccie czasu lecz dziś jeszcze kupcie najlepszy i najtanszy samochód sławnej marki

„FORD“

Bez zwłoki proszę udać się do agencji miejscowej

APOSTOLES

Misiones

Jan Szychowski

Kupuje ryż

Specjalista w naprawianiu broni—wyko-
 nuje wszelkie roboty tokarskie, jedyny w
 tych stronach. — Kupuje i czyści ryż—
 miele wszelkie gatunki zbóż

**kukurudze fasole i wszel-
 kie produkta kolońjalne.**

Józef Fassa

APOSTOLES

Misiones

AZARA

Misiones